

Ucisk celem wolności

17 kwietnia 2016

„Gazeta Wyborcza” dopuszcza się manipulacji i wywołuje szkodliwą społecznie panikę. To nieprawda, że mamy do czynienia z powtórką z roku 1933 w Niemczech.

Pozostając z wielkim szacunkiem do osoby i naukowego dorobku profesora Włodzimierza Borodzieja z Uniwersytetu Warszawskiego, pragnę odnieść się do niektórych jego odpowiedzi na pytania, zadane mu przez Tomasza Kwaśniewskiego na łamach „DF Gazety Wyborczej” z 31 marca. Tekst publikowany na trzech stronach wielkiego formatu nosi tytuł „Podnoszenie Niemców z kolan”, w podtytule zaś głosi, że „boimy się bardziej niż oni w 1933 roku. (podkreślenie – „DF”). Jest jeszcze znaczący nadtytuł „Jak Hitler przewyciężył system”.

Z imponującego opracowania wynika, że nie jest to rozmowa jedynie na tematy historyczne. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że w tekście chodzi o porównanie momentu „demokratycznego” przejmowania władzy przez Hitlera w 1933 roku z nastaniem procesu „dobrej zmiany” w Polsce roku 2015. Hitlerowcy w tekście „przewyciężali system” (weimarski – JB), Prawo i Sprawiedliwość zaś znalazła jego odpowiednik: „układ”. Rozmowa kończy się stwierdzeniem: „My dzisiaj czujemy się znacznie bardziej zagrożeni niż oni (Niemcy – JB) w 1933”. Na podsumowujące pytanie: „Oni się czuli bezpieczniej?”, prof. Borodziej odpowiada: „No jasne, bo nie mieli tego doświadczenia”.

Nie bardzo wiadomo, o jakie i czyje doświadczenie może chodzić. Wydaje się natomiast, że rozmówca red. Kwaśniewskiego na siłę szuka analogi między przewyciężaniem „systemu” i „układu”. Może się wydawać nieco dziwnym, że jako człowiek lewicy wzdragam się przed próbą porównania czy zestawienia dwóch zupełnie innych momentów historycznych. Jestem żyjącym w Polsce 2016 roku obywatelem Rzeczypospolitej, dawniej

krytycznym wobec neoliberalnych rządów SLD i wobec aroganckiego reżimu PO, obecnie zaś odrzucającym dyktatorskie i nie w pełni przejrzyste zapędy prezesa PiS. Uważam jednak, jako zajmujący się dziejami Niemiec historyk, zestawienie obu tych porządków politycznych za nieuprawnione i błędne. Nieprawdą jest, że Niemcy „nie mieli doświadczenia” przed Machtuebernahme. To jednak osobny obszerny temat.

Ważniejsza wszak uwaga dotyczy uchwalenia przez Reichstag 23 marca tzw. Ermaechtigungsgesetz, czyli pełnomocnictw generalnych dla rządów NSDAP z przyległościami Hugenberga z DNVP i von Papena. Ustawa ta przeszła – mówi profesor – głosami „konserwatystów oraz całej tej drobnicy różnych partii niemarksistowskich”. Ładna mi „drobnica”. Katolicka Deutsche Zentrumsparitei wraz z siostrzaną Bayerische Volkspartei, które od 1919 do 1930 roku były obecne we wszystkich 14 rządach Republiki Weimarskiej i, zwłaszcza pod koniec, rządziły przy pomocy art. 48 konstytucji stosowanego kilkanaście razy – wbrew większości parlamentarnej. Bez 92 deputowanych Centrum/BVP, ustawa o pełnomocnictwach generalnych dla Hitlera by nie przeszła. Zresztą na wątpliwą osłodę zostawiono coś w rodzaju „Rumpfparlamentu” – kadłubowego parlamentu, komisji złożonej z kilkunastu posłów. Niemal do końca III Rzeszy dekretami przedłużano ważność ustawy z 23 marca 1933. Franciszek Ryszka w „Państwie Stanu Wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa III Rzeszy”, przywołał opinię Carla Schmitta (Teologia polityczna): „Ponieważ stan wyjątkowy jest w każdym razie czymś lepszym niż chaos i anarchia, w sensie prawnym istnieje jeszcze jakiś porządek, choć nie jest to porządek prawny”. W Polsce po wyborach 2015 roku „pełnomocnictwa generalne” były zbędne. 19 procent statystycznego elektoratu dało pełnię władzy zwycięzcom, mającym własne zdanie na temat tego, co jest „porządkiem prawnym”, a co anarchią wszczykaną przez „gorszy sort” Polaków. Niemniej ze zdaniem, że teraz boimy się bardziej (czego?) niż Niemcy w 1933 roku, choć absolutnej pewności nie ma, trudno się zgodzić. Jakkolwiek w Polsce sytuacja jawi się

jako wyjątkowa to „stanu wyjątkowego” nie mamy.

Wracając do „drobnicy”, czyli do Centrum. W latach 1970. odbyłem w Kolonii rozmowę z Heinrichem Brueningiem, rządzącym przy pomocy art. 48 konstytucji weimarskiej kanclerzem Niemiec, sprawującym urząd od marca 1930 do grudnia 1932. Znając niemiecką i międzynarodową historiografię na ten temat, zadałem mu pytanie: dlaczego Centrum głosowało za Ermaechtigugsgesetz?

Z wywodu Brueninga, który wspominam jako rzeczowy i szczery, wynikało, że prócz zawartego w exposé Hitlera zapewnienia, że „Rząd Rzeszy widzi w wierze chrześcijańskiej niewzruszone podstawy duchowego i moralnego życia narodu”, chce również „rozwijać przyjazne stosunki ze Stolicą Apostolską”. Nie bez znaczenia było tam również oświadczenie episkopatu niemieckiego z 28 marca, znoszące uprzednie zastrzeżenia wobec NSDAP. Były kanclerz miał nadzieję, iż nowa władza pozostawi na stanowiskach sędziów i urzędników państwowych związanych z jego partią. Przyznał więc na potrzeby chwili, że najważniejszym czynnikiem skłaniającym do „kompromisu” w rozmowach z Hitlerem i Goeringiem – był nacisk Watykanu. Pius XI za wszelką ceną dążył do zawarcia konkordatu i Centrum się temu podporządkowało, po czym na żądanie Stolicy Apostolskiej – samo się rozwiązało.

Jakie względy skłoniły profesora Borodzieja do nieuwzględnienia tego czynnika sprawczego „legalizacji” reżimu III Rzeszy, rozwijającego się przecież w warunkach terroru? Nie rozumiem też, dlaczego „Gazeta Wyborcza” rzecz z taką faktograficzną luką opublikowała. To ewidentna manipulacja.

Mogę przyjąć, że słuszny i jak najbardziej zrozumiwały antypisowski kurs „Gazety Wyborczej” skłania do szukania „analogii”, ale przemilczenia, o których wspominałem, są niedopuszczalne. Bo nawet w kwestii roli Kościoła rzecz ma się obecnie w Polsce zgoła inaczej niż w 1933 roku w Niemczech i w Watykanie. Między tym, co głosi w Rzymie Franciszek, a co w

kraju mówią hierarchowie – spójności i zgodności dopatrzeć się nie sposób. Kościół katolicki w Niemczech tracił, w Polsce „dobrej zmiany” jest odwrotnie.

Autorstwo: Julian Bartosz

Źródło: Strajk.eu

POSTSCRIPTUM

„Upoważnienie” do powyższych uwag do niektórych odpowiedzi znanego profesora czerpię po kwerendach w licznych archiwach jako autor dysertacji „Rola Niemieckiej Partii Centrowej 1930-1933”, opublikowanej w 1970 roku i książek „Reszta była milczeniem” (1969) oraz „Watykańskie wersety” (2012).